

Bezpłatne karty kredytowe –zagrożeniem ??

Pierwsze karty kredytowe w Polsce pojawiły się w latach 60. Korzystali z nich przede wszystkim turyści. Dziś kartę kredytową ma prawie każdy Polak, niezależnie od statusu majątkowego, co z pewnością jest efektem nachalnej reklamy i promocji banków. Takie „bezpłatne” karty kredytowe często zamiast korzyści mogą przysporzyć tylko niepotrzebnego kłopotu. W praktyce bowiem zazwyczaj okazuje się, że za wydanie karty co prawda nie zapłacimy, ale już np. za korzystanie z niej lub paradoksalnie za to, że jej nie używamy, będziemy musieli zapłacić.

O tym jakie triki oraz kruczki w umowach i tabelach opłat stosują banki można przeczytać w październikowym numerze „Pieniądzy & Inwestycji”.

Poniżej fragmenty raportu, z których można dowiedzieć się, które banki mają najkorzystniejszą ofertę kart kredytowych.

Przejrzymy karty 29 banków. Przyjrzymy się tzw. kartom masowym, czyli tym dostępnym dla szerokiego grona klientów. Pod uwagę weźmy przede wszystkim koszty, jakie wiążą się z korzystaniem z karty, czyli opłaty za wydanie, użytkowanie, czy obowiązkowe ubezpieczenia, także te pobierane w drugim roku. Weźmy też pod uwagę przychody, jakie mogą się wiązać z używaniem karty, np. zwrot części wydatków poniesionych kartą. Zwróćmy uwagę na wysokość oprocentowania, zarówno transakcji bezgotówkowych, jak i gotówkowych.

Biorąc pod uwagę powyższe parametry, najlepszą kartą w rankingu została MasterCard Silver Alior Banku. Jej główną zaletą jest zwrot 1% wartości transakcji przeprowadzanych kartą. Poza tym w pierwszym roku jest ona darmowa, a w drugim brak jest opłaty, o ile w poprzednich 12 miesiącach klient wykonał transakcje na 10 tys. zł. Karta jest więc dość tania, nieco gorzej jest z oprocentowaniem, które waha się od 17 do 20%, ale dla niewielkich kwot i tak zapłacimy 20% czyli maksymalną możliwą stawkę. Zaletą karty Aliora jest długi grace period (58 dni), możliwość uzyskania karty na oświadczenie, a także zawarte w cenie kart ubezpieczenie nieuprawnionych transakcji. Minusem karty Aliora jest jednak brak systemu rabatowego oraz brak możliwości zamiany kredytu na ratalny.

Drugie miejsce na podium zajęła karta BPH Credit Silver w wersji Visa i Mastercard. Użytkownicy tej karty muszą się liczyć z kosztem obowiązkowego ubezpieczenia, które kosztuje 4,5 zł miesięcznie, ale mogą być dość łatwo z niego zwolnieni, bo wystarczą dwie transakcje bezgotówkowe w miesiącu. W drugim roku może się jeszcze pojawić roczna opłata, chyba że wcześniej klient aktywnie korzystał z karty. Zaletą tego produktu jest możliwość zamienienia długu na niedrogi kredyt ratalny. Kolejny plus to program rabatowy. Nieźle wygląda też pakiet ubezpieczeń: to obejmujące nieuprawnione transakcje może być darmowe, a warto jeszcze wspomnieć, że karta ma ubezpieczenie kosztów leczenia zagranicą, co jest rzadkością w przypadku kart masowych.

W czołówce znalazła się również srebrna karta BZ WBK w wersji Visa i MasterCard. Z pozoru może się ona wydawać dość droga, bo trzeba zapłacić 2,5% przyznanego limitu kredytowego, maksymalnie 58 zł. Jednak bardzo łatwo klient może być z tej opłaty zwolniony. Wystarczą 3 transakcje w ciągu 3 miesięcy od wydania karty. Znowu jest możliwość zamiany długu na tańszy kredyt ratalny, pojawia się opcja wydania karty tylko na podstawie oświadczenia o zarobkach. Co ważne karta ma bezpłatne ubezpieczenie nieuprawnionych transakcji. Do tego może pełnić funkcję karty zbliżeniowej, co jest ciekawą technologiczną nowinką.

Wszystkimi trzema wymienionymi kartami można płacić w Internecie, są też one wyposażone w mikroprocesor, jak również mają funkcję wykonywania przelewów z karty. Niestety pozytywnego wrażenia nie robi ich oprocentowanie. Tak jak wspomnieliśmy w Alior Banku może ono sięgać 20%. W BPH będzie to 19,9%, a w BZ WBK równo 20%.

Jest to efekt zjawiska jakie dotknęło cały rynek kart kredytowych. Na skutek obniżki stóp procentowych limit maksymalnego oprocentowania spadł do 20%. Z drugiej strony kryzys i finansowe kłopoty banków skłaniały je do podwyżek oprocentowania kart. To sprawiło, że oprocentowanie się ujednoliciło i w przypadku większości plastików sięga ok. 20%. W przypadku osób, które zamierzają spłacać całość zadłużenia z karty co miesiąc, nie ma to jednak większego znaczenia. Klient który nie płaci odsetek na karcie, może nie zwracać uwagi na jej oprocentowanie. Wtedy ważniejsze są opłaty związane z wydaniem, pakiety ubezpieczeń, czy dodatkowych usług. Ranking ten to zatem głównie wskazówka dla osób korzystających z karty w ten sposób, że spłacają całość zadłużenia.

Jeśli jednak ktoś wie, że chce się na karcie zadłużać powinien zwrócić większą uwagę na wysokość oprocentowania. Niskie stawki znajdziesz w kilku bankach: 10% w DnB Nord, 12,5% w Nordea Banku, 16% w mBanku. Pierwsza z tych kart jest interesująca również pod kątem innych parametrów. Gorzej jest z kartą Nordei, bo to co klient zyska dzięki niskiemu oprocentowaniu straci na drogim obowiązkowym ubezpieczeniu. W przypadku mBanku na 16% może liczyć klient, który wybierze najdroższy wariant karty. Będzie musiał za nią zapłacić 58 zł, chyba, że wykona transakcje na co najmniej 500 zł w ciągu 3 miesięcy od wydania karty.

Źródło: Ranking „Kto ma najlepsze „kredytówki”?” Mateusz Ostrowski, Michał Sadrak –[Open Finance](#)